

15/

W numerze: * Upomnieć się o swoje * Agencja, jaki wynik? *
* Idziemy do szkoły * Zdrowie dzieci * Sport * Felieton *

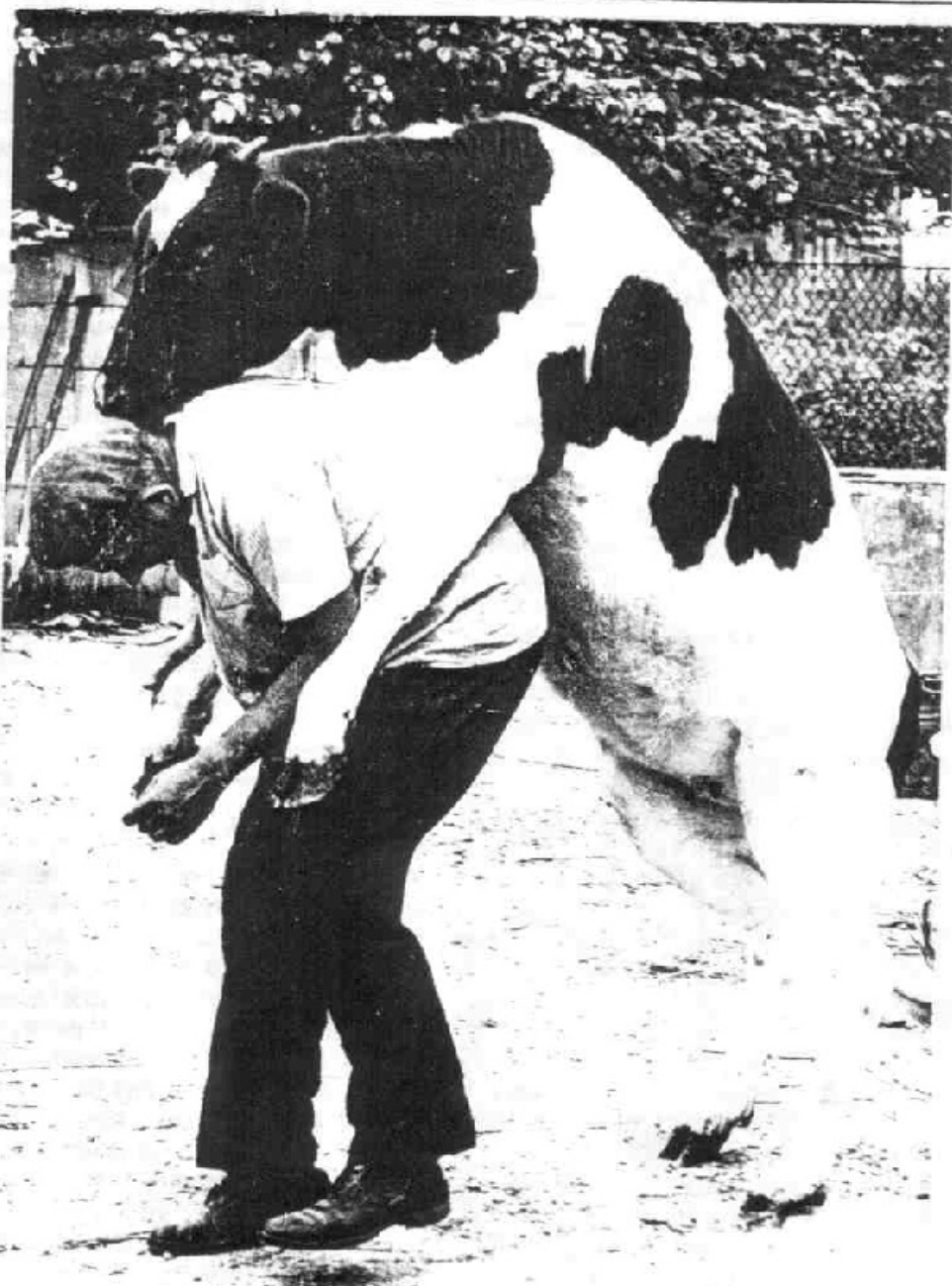
Szept OSTOMINA

ROK III

Wrzesień 1992

Nr 25

Cena 2.000 zł



... na grzbiecie chłopca do żłobu !

fot. Jan Maziejuk

Hasz komentarz

Nie ilość, a wartość

Wszystko wskazuje na to, że gorące lato mamy już za sobą. Ale też wszystko wskazuje na to, że gorączka polityczna nie opada, a nawet odwrotnie, podnosi się w sposób, który sam w sobie budzi niepokój. I to nie tylko tych, którzy chcieliby, aby rząd Hanny Suchockiej utrzymał się, ale też tych, którzy chcieliby, aby on upadł.

Upadek rządu oznaczałby konieczność rozpisania nowych wyborów, o których społeczeństwo ani chce słyszeć, a partie mimo hałaśliwych zapewnień ich liderów, nie są przygotowane. Wytworzyła się sytuacja, która każdej partii wróży klęskę i straty. Ale najczęściej może stracić naród.

Możemy mieć do tego rządu pretensje, że dystansuje się od bezpośredniego udziału w gaszeniu gorączki strajków, ale nie możemy twierdzić, że nie stara się w sposób systemowy im zapobiegać. Ujmuję mnie i przekonuje sposób w jaki pani premier Suchocka podchodzi do problemów robotniczych. Jej spokój, opanowanie i odpowiedzialność za słowa jest godna uwagi. Jest ona pierwszym premierem po wojnie, który swej popularności i wiarygodności nie buduje na dyskredytacji poprzedników. Wzięła na siebie odpowiedzialność za wszystkie trzy rządy solidarnościowe, powstałe po "okrągłym stole".

dokończenie na str.2

Spółdzielczość w Polsce ma już swoje tradycje liczące przeszło 70 lat. Ustawa o spółdzielniach z 1920 roku zakładała budowę systemu, który miał w swym założeniu służyć jej członkom, przy zachowaniu niezawisłości statutowej

Centralnego Związku Spółdzielczego, który w roku 1961 zlikwidowano całkowicie i powołano Naczelną Radę Spółdzielczą, która miała czuwać nad prawidłowym rozwojem ruchu spółdzielczego. Była to tylko kosmetyka,

banku spotykają się z arogancją utrzymywanych przez siebie wcale pokazanej obsady urzędników.

Jest to tylko konstatacja faktów. Wnioski nasuwają się same. Społeczność wiejska powinna się upomnieć o swoje, o to co sama budowała dla siebie i swoich dzieci.

Stefan Grabowski

P.S. O wynikach kontroli, nieprawidłowościach stwierdzonych w miejscowym banku przez jego organ nadzórny, w jednym z następujących numerów.

UPOMNIĘĆ SIĘ O SVOJE !

każdego z jej pionów. Na wsi w oparciu o pierwszą polską ustawę o spółdzielniach zaczęły powstawać pierwsze spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe, mleczarskie, handlowe, pszczelarskie i inne służące rolnikom i przez nich zarządzane. Każda z organizacji zachowywała zasady otwartego i dobrowolnego członkostwa rolników. W późniejszych zmianach prawa spółdzielczego, już w PRL, spółdzielczość została sformalizowana i podporządkowana systemowi państwa budującego społeczeństwo socjalistyczne.

Juz w 1944 roku odbył się w Lublinie I Zjazd Spółdzielców w wyzwolonej części Polski, który w miejsce kilkunastu różnorodnych centralnych związków powołał tylko dwa: Związek Rewizyjny i Związek Gospodarczy "Społem". W tymże samym roku też w Lublinie obradował nowo założony Związek Samopomocy Chłopskiej, na którym powołano m.in. nowy typ spółdzielni - uniwersalne gminne spółdzielnie, mające grupować chłopów młodoletnich i średniorolnych. Celem było prowadzenie powszechnej działalności gospodarczej. W 1948 spółdzielczość przebudowano. Zlikwidowano Związek Rewizyjny i utworzono branżowe związki spółdzielcze, prowadzące działalność gospodarczą oraz lustracyjną. Jako organizację nadzorującą je, powołano Centralny Związek Spółdzielczy o bardzo szerokich uprawnieniach. I można powiedzieć, że były to pierwsze próby "upaństwowienia" spółdzielczości. Kropkę na "i" postawiono w okresie realizacji planu sześcioletniego, przekształcając w przedsiębiorstwa państwowe spółdzielnie mleczarskie, ogrodnicze oraz ograniczono działalność spółdzielni oszczędnościowo - pożyczkowej. Następny rok przyniósł dalsze kroki ubezwłasnowolnienie spółdzielczości. Objęto je dyrektywnym planem ogólnonarodowym. Tak było do roku 1957, w którym to chłopci upomnieli się o "swoje". Odbudowano spółdzielnie mleczarskie, ogrodnicze, rozszerzono działalność spółdzielni oszczędnościowo - pożyczkowych. Ograniczono uprawnienia

która ani nie przywróciła samorządności chłopskiej ani też nie usprawniła działalności tych organizmów.

W dalszych zmianach spółdzielnie oszczędnościowo - pożyczkowe zamieniono w agendy Banku Gospodarki Żywnościowej, które wprawdzie nie zmieniły swych statutowych działań ale dawały całkowitą kontrolę państwu. Rolnicy utracili już zupełnie wpływ na pracę własnego banku.

Na dzisiejszej wsi działają jeszcze : gminna spółdzielnia samopomocy chłopskiej, kółka rolne i banki. Pozostałe organizmy już padły, względnie są w stanie upadłości. Pisząc, działają, trzeba stwierdzić, że każda z wymienionych organizacji działa i żyje własnym życiem. Pozornie tylko mają wpływ na ich działalność sami chłopci, czyli ci, którzy je budowali i którym służyć powinny.

Gminna spółdzielnia prowadzi wprawdzie jeszcze działalność handlową ale ta jest obliczona i nastawiona wyłącznie na utrzymanie całej armii urzędników i dla nich ona pracuje a nie w służbie rolnictwu. Przekonują o tym dowolnie stosowane marże, wpływające na cenę produktów, które są z zasady wyższe od cen tych samych produktów w sklepach prywatnych. Nie są i nie mogą być one konkurencyjne dla handlu prywatnego. Dzierżawa sklepów osobom prywatnym też nie utrzyma aparatu urzędniczego. Wyjściem jest powrócić do samorządności faktycznej. To samo dotyczy kółek maszynowych. Sprzęt tam zgromadzony został kupiony za pieniądze rolników, im więc powinien służyć. Wyprzedaz jego na utrzymanie organizmu urzędniczego, choćby ograniczonego, nie ma żadnego sensu, przedłuża wyłącznie agonię i prowadzi do całkowitego wyniszczenia, ruiny. Jak dalece odbiegliśmy od idei służenia wsi i rolnikowi spółdzielczości świadczy bank. Rolnicy, którzy budowali jego zremby, dziś są petentami wobec urzędnika, którego pozornie kontrolują, pozornie powołują. Są odprawiani z kwitkiem przez ludzi, którzy im właśnie zawdzięczają pracę, którzy im zgodnie ze statutem mają służyć. We własnym

Gmina partnerem banku

W Ministerstwie Przemysłu i Handlu opracowano "Założenia Polityki Przemysłowej". Przewiduje się powołanie Ministerstwa Gospodarki - zamiast kilku obecnych resortów - które określi strategię postępowania wobec przedsiębiorstw i ustali ekonomiczne narzędzia. MG będzie też opracowywać zasady współpracy rządu z samorządem gospodarczym. Projekt proponuje silną regionalizację sterowania przemysłem. Proponuje się powołanie Agencji Promocji Przedsiębiorczości, Banku Promocji (udzielanie gwarancji kredytowych) współpracujące z Agencjami Rozwoju Regionalnego.

Ważne stwierdzenie z resortowego programu: "Gmina jako kredytobiorca posiadający znaczny majątek, jest dobrym i wiarygodnym partnerem dla banku".

dokończenie ze str. 1

Nie ilość, a wartość

Zdradza to uczciwe intencje i takież zamiary. Przyszłość pokaże, jak się one mają do możliwości i wytrzymałości narodu. Czas, którego rząd nie ma dużo, może wzmocnić niepokój i frustrację załóg fabrycznych. Może je rozpałcić do tego stopnia, że ich temperatura spali ich samych. Z czego załogi fabryk strajkujących nie zdają sobie sprawy. Ich niecierpliwość, oczekiwanie natychmiastowej, widocznej i odczuwalnej, już dzisiaj, poprawy wyrażonej większą ilością pieniędzy, jest działaniem zgnubnym dla nich samych. Rzecz bowiem nie w większej ilości pieniędzy, a w większej ich wartości. A wartość ta spada z każdym dniem strajku. Warto o tym pomyśleć!

Wojciech Jerzycki

- Minęło osiem miesięcy od Powołania Agencji Miasta Gminnego i Spraw Publicznych, skończył się sezon turystyczny. Czy możemy już mówić o podsumowaniu działalności Agencji? Z tym pytaniem zwracam się do jej dyrektora, mgr inż. Grzegorza Januszewskiego.

- To prawda, Agencja działa już osiem miesięcy i o pewnych sprawach możemy już dzisiaj rozmawiać. Agencja ma osiągnięcia. Ale za wcześniej na jakiekolwiek podsumowanie. Przyjdzie na nie czas z chwilą zamknięcia bilansu. Nie chciałbym jednak aby pan, czytelnicy, odnieśli wrażenie, że nie chcę mówić o działalności Agencji w ogóle. Chcę tylko uprzedzić, że to co powiem będzie niepełne, dotyczyć tylko tych ośmiu miesięcy. Pragnę też sprostować: sezon turystyczny jeszcze trwa. Skończy się dopiero 31 sierpnia. Po tych wyjaśnieniach jestem gotowy do rozmowy.

- Mówmy jednak o Jarosławcu, o tym co dał on już dziś i to zarówno w sensie materialnym jak i doświadczeń, których jak orientuję się, nikt z pracowników Agencji nie miał?

- Rzeczywiście tak było. Dysponowaliśmy małym, może nawet bardzo małym doświadczeniem. A jednak, muszę stwierdzić, nie popełniliśmy większych błędów. Sezon zaczęliśmy w pełni przygotowani do zaspokojenia wszystkich, no może prawie wszystkich, potrzeb turystów wypoczywających w Jarosławcu, zarówno tych w ośrodkach zakładowych, jak i tych poza nimi.

Muszę też powiedzieć, że dla nas Jarosławiec to nie tylko działalność finansowa, a przede wszystkim wypoczynkowa, podporządkowana właśnie ludziom z wewnątrz. Proszę zwrócić uwagę, że większość naszych usług była nieodpłatna, a wymagająca nakładów. Plazowanie, szaleń publiczny, wywóz nieczystości z całego Jarosławca, wszystko to było nieodpłatne. Ale prowadziliśmy też działalność, która przyniosła dochody. Np. parkingi, wpływy z tej działalności wyniosły 15 mln zł, domki campingowe przyniosły 80 mln zł, targowisko 50 mln

zł. Działalność z tytułu prowadzenia ośrodka kolonijnego, który zakładam (brak ostatecznego rozliczenia) przyniósł zysk lekko ponad 200 mln zł. Do innej działalności zaliczam dzierżawę ośrodków wczasowych: było ich trzy i liczę, że dadzą one 387 mln zł (Na dzień dzisiejszy wpłynęło 230 mln zł, pozostaje trzecia rata, która wpłynie na dniach). To na dzisiaj. Rok bilansowy będzie przedstawiał się inaczej. Ale o tym, jak już wspomniałem, czas będzie na koniec roku.

AGENCJA, JAKI WYNIK ?

- Czy z tych wyników można wnosić trafność decyzji powołania Agencji?

- Myślę, że i na to pytanie łatwiej będzie odpowiedzieć po zbilansowaniu przychodów i rozchodów. Można tylko już teraz stwierdzić, że idea powołania Agencji, przypomnijmy ją: był to zamysł utworzenia profesjonalnego ciała, które zajmowało by się całością spraw związanych z zarządzaniem miastem gminy, dbaniem o jego stan, służenie mieszkańcom i turystom, była słuszna. A to czy Agencja już w tym roku, czy dopiero w roku przyszłym, czy następnym latach przyniesie zysk, było początkowo drugorzędne. Przypomnę też, że stąd rok b. założył dotację na rzecz Agencji. Chcemy aby ta dotacja z budżetu gminy była jak najniższa, ograniczała się do niezbędnego minimum. Przypomnę, że Agencja przejęła spadek po OSiR-ze i GOK-u, jednostki dawniej finansowane i prowadzone przez UG. Ciężar tego odczuwamy. Pojęcie dotacji z czasem przestanie funkcjonować. Przypomnę też, że początek roku dla Agencji był jałowy. Agencja zaczęła zarabiać dopiero w sezonie. Ale naprzód trzeba było wyłożyć sporo pieniędzy na przygotowanie bazy, płace pracowników itp. Nie były to środki bagatelne. Dzisiaj wszystko liczymy w milionach. Samo zejście na

placę kosztowało prawie 300 mln zł, zakup szaleń kontenerowych to też 100 mln zł, zakup samochodu i wiele innych spraw, o których jeszcze porozmawiamy. W planie mamy wiele innych jeszcze potrzeb.

- A propos planów, jakie są to plany. Czy obejmują one też ściągnięcie do Jarosławca gości zagranicznych?

- Oczywiście. O tym też myślimy, ale jest to odległa perspektywa. Póki co zadbać musimy o polskiego turystę, bacząc na jego kieszeń. Dla gości zagranicznych potrzebny jest wyższy standard, wyższy nie dlatego, że uważamy gości zagranicznego za lepszego, a ziomka za gorszego. Rzecz w tym, że żeby więcej wyciągnąć z czyjejs kieszeni trzeba mu więcej dać, inaczej mówiąc, sprzedać mu

wszystko, czego zapragnie. Łączy się to też z odpowiednią propagandą. Może to truizm, ale opakowanie często jest ważniejsze od towaru. Bo ono musi zainteresować, przyciągnąć, przykuć wzrok, a potem ... to już igraszka. Na razie nie stać nas na to opakowanie. Ale z czasem ... Skandynawia, choćby, jest zainteresowana wypoczynkiem u nas. Pierwsze kroki już zostały wykonane: wydane zostały foldery w języku angielskim, informatory. I tu ciekawostka: nie spotkałem a też moi pracownicy, znajomi, aby któreś ze wspomnianych opracowań znalazło się w koszu. Oznacza to, że działamy prawidłowo. Pewnym hamulcem dla naszych zamierzeń są ograniczone jednak możliwości finansowe. Stąd nasze zamiary rozkładamy na lata, być może ... Będziemy przejmować ośrodki od zakładów, które w dzisiejszym widzeniu tych spraw nie mogą, lub nie chcą ich prowadzić. Przejmując, będziemy je eksploatować maksymalnie i maksymalnie inwestować w nie. Na ile będzie nas stać oczywiście. O budowie nowych, rozbudowie istniejących nie będziemy mówić. Doposażać, podnosić standard, to będzie naszym celem. Część z przyjętych będziemy wydzierżawiać.

Dziękuję za rozmowę.

Czesław Gomulkiewicz

Prywatny biznes popiera gminę

Nieoczekiwane wsparcie - moralnego - doznały samorządy od Prywatnych Przedsiębiorców. Na zjeździe, który niedawno odbył się w stolicy, rodzimi biznesmeni opowiedzieli się stanowczo za pozostawieniem większości pieniędzy pochodzących z opodatkowa-

nia - na miejscu, w gminach. Argument: lam pieniądze zostaną najlepiej spożytkowane. Nie będzie u nas zdrowego kapitalizmu dotąd - powiadają - dopóki fundusze dzielć będzie urzędnik według niejasnych i zmieniających się regul. Tamże okazało się, w dyskusji, że

przeciętny polski kapitalista może się wykazać kapitałem zakładowym wartości "Poloneza", pochodzącym z pracy własnej plus pożyczki od rodziny. Dziś nazywa się to "small bussines" zaś przed rokiem 1939 ludność wyznania Mojżeszowego określała rzecz jako "klajn geszell".

Narada dyrektorów szkół

Właściwie nie była to narada a spotkanie dyrektorów szkół naszej gminy z Zarządem Gminy przy współudziale wizytatora Kuratorium w Słupsku, pani mgr Mirosławy Mikuś. Zarząd chciał uzyskać z pierwszej ręki, od dyrektorów, informacje na temat stanu szkół, przygotowania ich do zbliżającego się roku szkolnego, z jednej strony, a z kolei nauczyciele pragnęli usłyszeć z ust przedstawiciela Kuratorium, co ich i szkoły czeka w zbliżającym się roku i w przyszłości, jakie zmiany nastąpią w systemie oświaty, w zatrudnieniu w szkołach czy zwiększy się pensum itp. istotnych dla szkół i nauczycieli sprawach.

Posel Zbigniew Galek otwierając spotkanie powiedział: "Szkoły z całą infrastrukturą ciągle jeszcze pozostają pod opieką i w zarządzie władz oświatowych. Dzisiejsze spotkanie z Zarządem Gminy świadczy o tym, że problemy dotyczące szkół i środowiska nauczycielskiego nie są nam obce. Przeświadczenie, że szkoła służy naszym dzieciom uwarzliwia nas na wszystkie problemy, którymi ona żyje, które ją dotykają. Stoimy przed podjęciem decyzji: przejąć szkolnictwo już dziś, chroniąc jego substancję przed dalszą degradacją, czy też spokojnie przyglądać się temu i przejąć je zgodnie z decyzją z dniem 1 stycznia roku 1994. To spotkanie, sądzę, pozwoli zarządowi w jakimś sensie na podjęcie decyzji".

Z informacji przedstawionej przez skarbnika UG, przedstawiciela Opieki Społecznej i dyrektora Agencji Mienia Gminnego, dowiedzieliśmy się, że Samorząd mimo tego, że szkoły funkcjonują jeszcze w systemie finansowym oświaty, korzystały też z funduszy gminy. Wydatki na różne cele szkolne począwszy od dożywiania, remontów bieżących, zaopatrzenia w drewno opałowe, dowożenia dzieci do szkoły, liczą się w setkach milionów.

Z informacji składanych przez dyrektorów szkół wyłonił się obraz szkół i ich stan oraz potrzeby na najbliższy rok oświatowy. Większość obiektów szkolnych została wybudowana już po wojnie w ramach chwytliwego wówczas hasła "1000 szkół na 1000 - lecie". Są to: Postomino, Staniewice i Korfino. Szkoły te odpowiadały potrzebom tamtych siermiężnych lat. Dzisiaj nie zaspakają potrzeb. Bo to i dzieci mamy więcej, klasy więc są przeładowane i też tandetne

budownictwo, które jest wynikiem i samego hasła i jego propagandowej realizacji, co wynikało głównie z krótkiego czasu jej realizacji. W ramach tego hasła w Pienkowie rozbudowano szkołę. Nową szkołę otrzymały Jarosławiec i Pieszcz. W zamierzeniu w Pieszczu ma powstać sala gimnastyczna zbliżona do tej w Jarosławcu. Póki co, poprzestano na zakupie materiałów budowlanych. Brak środków jest powodem pytania dyrektora tej szkoły, czy nie należałoby w tej sytuacji sprzedać tych materiałów? Odpowiedź wójta była natychmiastowa: "nie sprzedawać a szukać środków, póki co materiały zabezpieczyć". Obiekt powstający w Postominie, z początkowym przeznaczeniem na przedszkole, przeprojektowano na szkołę i mieszkania dla nauczycieli i pracowników Urzędu Gminy, która partycypuje w ukończeniu budowy. Ma on być oddany do użytku jeszcze w br. Rozwiązanie to problem Postomina, Marszewo, Górska i Klośnika. Kapitałnego remontu wymaga szkoła w Pienkowie. Brak środków odsuwa problem w dalsze, być może laskawsze lata dla oświaty. Remont tego budynku pochłonąłby jednak więcej pieniędzy niż budowa nowej szkoły. Takie zamiary pozostają narazie tylko w marzeniach.

Ze spraw bieżących dyrektorzy przedstawili swoje potrzeby niezbędne do bieżącego funkcjonowania, roku szkolnego. Donoszą pozycją był opał. Z wyliczeń sumujących wynika, że ogólnie oświata potrzebuje na sezon zimowy około 300 ton koksu i węgla. Choć wydaje mi się, że niektórzy dyrektorzy albo przesadzili swoje opałowe potrzeby, albo niewielkie mają o tym wyobrażenie. Dotyczy to szczególnie szkoły w Jarosławcu. 130 ton wydaje się ilością przesadzoną. Chyba, że opala się tam połowę wsi?

Potrzeby na inne wydatki już bieżące typu środki czystości, pomoce naukowe, książki do bibliotek itp. bardzo podstawowe potrzeby wydają się też niemożliwe do zaspokojenia z funduszy oświaty. Gmina i w tym przypadku obiecała pomoc.

Z dużym zainteresowaniem czekano na informacje z Kuratorium. Pani Mirosława Mikuś wprowadziła uspokojenie: nie będzie w tym roku szkolnym żadnych radykalnych zmian. Pensum pozostaje na tym samym poziomie. Nie oznacza to jednak, że szkoły otrzymały

ilość godzin taką samą jak w roku ub. Należy liczyć się jednak ze zwiększeniem pensum w roku przyszłym. Szkoły muszą się do tego przygotować już w b. roku. Gorąco namawiała Samorząd do przejęcia szkół już od 1 stycznia 1993 roku. Pozwoli to na przeciwdziałanie dalszej dekapitalizacji bazy. Jako opiekun oświaty tej gminy mam jak najlepsze zdanie o kadrcze, jest ona kompetentna i dobrze przygotowana zawodowo - powiedziała.

Informacja o utrzymaniu pensum uspokoiła dyrektorów. Oznacza to, że w tym roku nie będzie zwolnień. A w przyszłym?

Zarząd apelował do dyrektorów o wprowadzenie tam gdzie dotychczas szkoły tego nie prowadziły, dożywiania: mleko i bułkę. Apel ten jest wynikiem ubożenia społeczeństwa, które odbija się na dzieciach, które często przychodzą do szkoły bez śniadania. Zarząd obiecał wsparcie tak jak to było i w ub. latach, z funduszy gminy.

W kwestii dowożenia dzieci zdecydowano zrewidować dotychczasowy podwójny system dowozu PKS-Agencja i wybrać rozwiązanie optymalne. Praktyka lat ub. dowodzi, że uczniowie z jednej strony korzystają z dojazdów Agencji ale pieniądze za to dowożenie bierze PKS.

St. Grochowski

Próchnicy można uniknąć

Próchnica jest jednym z największych problemów zdrowotnych w Polsce. Problem ten dotyczy również naszej gminy. Szczególnie niepokojąca jest sytuacja wśród dzieci. Z przeprowadzonych badań stomatologicznych w szkołach podstawowych naszej gminy wynika, że przeciętna liczba zębów stałych objętych próchnicą, usuniętych lub wyleczonych, wynosi: u sześciolatków - 1 (na 5-6 zębów stałych), u dwunastolatków - 5, u piętnastolatków - 8. Ta alarmująca sytuacja jest w dużej części spowodowana brakiem prawidłowych nawyków zdrowotnych. Większość ludzi nie zdaje sobie sprawy z tego, że rozwojowi próchnicy można zapobiegać poprzez odpowiednią profilaktykę, tj.: - regularne i prawidłowe mycie zębów z używaniem fluoryzowanych past do zębów,
- spożywanie zdrowej, ubogiej w cukier żywności.

- wizyty u stomatologa przynajmniej dwa razy w roku i nie tylko wówczas, gdy jest to absolutnie konieczne. Próchnicy

dokończenie na str. 5

- *Panie doktorze kończą się wakacje, zaczyna się rok szkolny, dzieci powrócą do szkoły, nauki, wielogodzinne słuchania nad książkami, co może Pan powiedzieć, jako lekarz, o ich kondycji zdrowotnej?*

- Mówiąc o kondycji, nie sposób ma wstępie nie wspomnieć o wakacjach, okresie który ma służyć wypoczynkowi szeroko pojętemu, a więc nie tylko fizycznemu ale też, a - może przede wszystkim, psychicznemu. Wakacje tego roku mało sprzyjały tej idei. Większość dzieci spędziła je w domu. A więc nie zmienia środowiska, a sądzić należy, że zamiast wypoczynku pracowała w rodzinnych gospodarstwach. W b. roku tylko dwoje dzieci było na kolonii letniej. Mówi to samo za siebie. Stąd oczywiste jest, że dzieci przystępują do nowego roku szkolnego niewypoczęte i na dodatek z balastem obciążenia psychicznego potęgowanego świadomością pogłębiającego się ubóstwa ich rodziny. Owo ubóstwo jest obserwowane też przez nauczycieli, bo coraz więcej dzieci jest niedożywionych, bez śniadania i kanapki.

- *Jest konstatacja, która i nam jest znana. Czy podbuduje Pan tę wypowiedź szerzej?*

- Oczywiście, że jest to znane wszystkim, rzecz w tym abyśmy nie poprzestali jedynie na diagnozie, ale w tym abyśmy podjęli przeciwdziałania. Nie będę podierał się statystyką, bo ta zamydla tylko problem swoją bezwzględnością. powiem tylko o obowiązkach naszych jako służby zdrowia, o metodach zapobiegawczych i tendencjach zauważanych przez nas o stanie zdrowia dzieci. Na młodzież szczególnie dzieci szkół podstawowych patrzmy pod kątem pewnej dyspensaryzacji - wady postawy, skrzywienia kręgosłupa itp. schorzenia. Takich dzieci mamy w naszym rejonie kilkadziesiąt. Występuje też grupa dzieci, wprowadzić nie tak liczna już, z niedoborem wagi, liczna jest też grupa z wadą wzroku. Wszyscy oni są pod stałą opieką naszych ośrodków, które współpracują z poradniami specjalistycznymi. Na skierowaniu dziecka do poradni specjalistycznej nasza rola nie kończy się. Współpracujemy z rodzinami, konsultując i pouczając rodziny w sposobie opieki, odżywiania itp.

Te badania prowadzimy w różnych grupach wiekowych, bo każda z nich wymaga innego sposobu postępowania. Ta kontrola jest permanentna. Jeśli stwierdzimy u sześciolatka pewną wadę, to staramy się kontrolować takie dziecko do

dziesiątego roku życia i analizujemy skuteczność zaleceń. Pozwala nam to na dalsze diagnozowanie.

Generalnie rzecz biorąc dzieci wiejskie były zawsze w stosunku do dzieci miejskich w gorszym położeniu. To gorsze położenie występowało mimo wyjazdów powszechnych na kolonie czy obozy łączy się z angażowaniem ich do pracy w gospodarstwie i to często ponad ich siły, możliwości fizyczne. Ale kolonie często chroniły je od wszelkiego rodzaju wypadków, bo były one pilnowane przez wychowawców. Wiadomo, że dziecko nawet jeśli nie jest angażowane do prac w gospodarstwie pozostawione samo sobie, bez opieki jest narażone na różne wypadki. Zanikły te różne formy do niedawna powszechne, które dziecku pomagały w oderwaniu się od codzienności, a rodzicom dawały świadomość bezpieczeństwa ich pociech. To wszystko należy chyba już do przeszłości. Coraz częściej więc będziemy mieli do czynienia z wypadkami wśród dzieci.

- *Jest to niestety wynik ubożenia społeczeństwa i państwa. Czy zdaniem Pana stan ten może odbić się na zdrowiu psychicznym dziecka?*

- Truizmem będzie twierdzenie, że większość chorób człowieka bierze się z jego stanu psychicznego. Stres, jak wiadomo, może być przyczyną wybuchu choroby. Powszechnie uważa się, że dzieci wiodą beztrudne życie więc stresy są im obce. Nic bardziej błędnego. Dziecko tak samo jak dorosły poddawane jest poddawane jest tym samym co i dorosły obciążeniom psychicznym. Inna jest tylko jego skala. Często są to przeżycia w domu, środowisku patologicznym, pijanstwo ojca, często też i matki ... dziecko ten wrażliwy instrument to wszystko notuje. Organizm słaby nie ukształtowany, załamuje się. Takie przypadki notujemy u nas i to wcale nie pojedyncze. Nasilają się niepokojąco przypadki nerwic, moczenia nocnego dzieci i wiele innych przypadków, których można by uniknąć gdyby rodzice mieli większą o nie dbałość.

Nie mówię już o przypadkach skrajnych, patologicznych, kryminogennych. Gdzieś to wszystko się zaczyna. Wskazuje na odstępstwa od normy i właśnie takie początkowe odchylenia powinny wzmacniać naszą czujność. Lekarz, policja wkraczają często, gdy już jest za późno. Dom, szkoła współdziałając ze sobą i lekarzem, mogą niejednemu nieszczęściu zapobiec.

- *A propos patologii ... Jakże istnieje zagrożenie, czy w ogóle występuje na terenie rejonu, zagrożenie narkomanią, alkoholizmem wśród dzieci i HIV?*

- Mogę śmiało powiedzieć, że zagrożenie narkomanią dzieci praktycznie nie istnieje, owszem występuje śladowo zjawisko tzw. "wacchania", ale nie stanowi ono problemu. Natomiast jeśli chodzi o alkoholizm to zagrożenie dla dzieci wynika nie z konsumpcji alkoholu a ze strony rodziny, głównie ojca. Natomiast jeśli chodzi o aids dziś już nie rejestrujemy żadnego przypadku, czy bodaj nawet podejrzenia. Mówię dziś bo kilkanaście lat temu taki przypadek został zarejestrowany. Z tego co wiem mężczyzna ten, homoseksualista, już nie żyje.

Dziękuję za rozmowę.

dokończenie ze str. 4

PROCHNICA ...

można skutecznie zapobiegać przy pomocy związków fluoru. Ich skuteczność została potwierdzona wieloletnimi doświadczeniami prowadzonymi na całym świecie. Fluor wzmacnia odporność twardych substancji zęba na próchnicę. Ponieważ w środkach spożywczych i wodzie pitnej na terenie naszej gminy związków fluoru jest niewystarczająca ilość, już od kilku lat w szkołach podstawowych prowadzona jest profilaktyka próchnicy tymi związkami. Fluor dostarczany jest doustnie w postaci tabletek zawierających odpowiednią jego ilość oraz poprzez szczotkowanie zębów organicznymi związkami fluoru.

Tabletki fluorowe zawierające fluorek sodowy podawane są dzieciom przez cały rok szkolny, każdego dnia pod nadzorem nauczycieli. Szczotkowanie zębów związkiem Fluormex wykonują 5 razy w roku w odstępach dwutygodniowych pod nadzorem asystentki stomatologicznej. W szkołach prowadzone są pogadanki i rozmowy indywidualne z uczniami na temat higieny jamy ustnej i prawidłowego szczotkowania zębów.

Jednakże w zapobieganiu próchnicy nie wystarczy praca służby zdrowia, profilaktyka powinna być rozpoczęta już przez rodziców i kontynuowana przy ich pomocy.

B. Zysk-Oldak



Słoby

1. Lidia Agnieszka Dąbrowska - Elbląg
Antoni Smoliński - Jezierzany
2. Iwona Agnieszka Mazanek - Pienkowo
Krzysztof Szkudlarek - Postomino



Narodziny

1. Joanna Bogumiła Niemiec - Królewko
2. Damian Romanów - Pałowo
3. Krzysztof Bogdan Borak - Królewko
4. Maciej Andrzej Kuden - Nosalin
5. Karolina Zerman - Pałowo
6. Emilia Klaudia Czaphcka - Rusinowo
7. Maciej Jan Jakubik - Pienkowo
8. Sara Klaudia Dziubolowska - Łącko
9. Barbara Kowalik - Pienkowo
10. Łukasz Piasecki - Pieszcz
11. Rafał Kaczorek - Wszędzien



Zmarli

1. Władysława Stasiak (l. 43) - Pałowo
2. Katarzyna Szostak (l. 78) - Pałowo
3. Marian Piotrowski (l. 80) - Pieszcz
4. Bolesław Zaborowski (l. 77) - Ronino
5. Wiesław Hartwich (l. 56) - Masłowice
6. Luiza Witkowska (l. 72) - Pienkowo
7. Henryk Radzikowski (l. 21) - Królewko
8. Zuzanna Justyńska (l. 37) - Pienkowo

Podziękowania

za okazaną pomoc, kwiaty oraz za uczestnictwo w pogrzebie mojego kochanego Syna S.P. Henryka Arkadiusza Radzikowskiego składa Matka z rodziną

Sprzedam przyczepę towarową, oplandektowaną, ładowność 500 kg, nowa. Marszewo 28

Drodzy Czytelnicy!

Wydawca naszej gazety uznał, że skoro gazeta służyć ma mieszkańcom, winna ona służyć i świadczyć usługi w całej rozciągłości. Ogłoszenia drobne począwszy od października będziemy zamieszczać nieodpłatnie. Płatne będą wyłącznie ogłoszenia dotyczące reklam handlowych. Cennik bez zmian. Ogłoszenia przyjmowane są w pok. 23.

Kradzieże, wypadki, znęcanie ...

Okres wakacji, sezonu wypoczynkowego, atrakcyjność Jarosławca ma wpływ na nasilenie przypadków naruszenia prawa i porządku. Sprawcami są nie tylko turyści będący przejazdem przez naszą gminę ale też i miejscowe środowisko krymogenne. Bo, że takie istnieje, trudno zaprzeczać. Jest ono notowane i obserwowane przez miejscowych funkcjonariuszy policji. I jej to, pracy i wysiłkowi policjantów możemy zawdzięczać, że tych przypadków mamy coraz to mniej. Mimo trudnych warunków, ograniczonej obsady, braku paliwa do jedynego samochodu, (limit 1000 km) dają z siebie wszystko, aby nam zapewnić bezpieczeństwo.

Dzięki temu poświęceniu w miesiącu lipcu zanotowano tylko 16 przypadków naruszenia prawa.

W Królewku 21 letni mężczyzna popełnił samobójstwo wieszając się. Powodem tego desperackiego czynu była nieziszczona miłość do 16-latki. Zanotowano jeden przypadek znęcania się pijanego ojca nad nieletnim dzieckiem. Dwie próby włamania się do samochodów, wybiecie szyb. Próby udaremnienia policja. W jednym przypadku wybiecie szyby w ciągniku. Sprawcą tego był gospodarz, któremu inny rolnik przejeżdżał przez pole. Jeden przypadek kradzieży samochodu marki zachodniej. Kradzież miała miejsce w Jarosławcu na terenie ośrodka "Kolejarz", w biały dzień na oczach wielu przyglądających się gapiów i opalającego się w oddali właściciela. Złodzieje ukrętili korek wlewu paliwa dorobili na miejscu klucz i... spokojnie odjechali nie niepokojeni przez nikogo. Była to zuchwała kradzież i typowa dla dzisiejszego środowiska złodziejskiego. Ten przypadek winien wzmocnić czujność i

mobilizować mieszkańców do samoobrony. Policja nie w każdym przypadku może nas zabezpieczyć.

Okradziono dwa namioty. Sprawców zatrzymano, łup odebrano. Włamano się też do Urzędu Gminy. Złodzieje dostali się do jednego z pomieszczeń przez okno, wylamali drzwi i usiłowali dostać się do pomieszczeń, które ich interesowały. Nie przewidzieli tylko, że w gminie funkcjonuje dobry jak się okazało system alarmowy. System włączył syreny i złodzieje uciekli pozostawiając sprzęt, łomy, nożyce do cięcia metalu, śrubokręty, latarkę itp. typowe wyposażenie złodziejskiego fachu. Policja przypuszcza, że byli to fachowcy spoza terenu gminy i że ich zainteresowanie kojarzyć można z blankietami dowodów rejestracyjnych samochodów, pieczętkami, blankietami dowodów osobistych itp. drukami, które na rynku przestępczym są w cenie.

Zanotowano też dwie kolizje: samochód trabant wyjeżdżając z podporządkowanej drogi z Górska na krzyżowce Złakowo-Królewko-Marszewo-Górsko zderzył się z innym pojazdem. Samochód został rozbity, ludzie nie ucierpieli. Podobny wypadek miał miejsce na krzyżowce wylotowej z Postomina do Słupska-Górska. Audi zderzyło się z Zukiem. Wina po stronie kierowcy samochodu osobowego, który uległ częściowemu rozbiciu. Kierowca nie ucierpiał. Remont samochodu pochłonie zapewne kilkanaście mln. A swoją drogą należało by te dwie krzyżówki, na których zdarzyło się już tyle wypadków, oznakować, choćby znakiem "Uwaga wypadki". Warto o tym pomyśleć.

O pozostałych drobnych wypadkach i kradzieżach pisać już nie warto. Można tylko jeszcze raz powtórzyć: ludzie pilnujcie się sami i po sąsiedzku. Policja nie może być wszędzie. Lato jest okresem szczególnie sprzyjającym dla złodziei.

Stanisław Grochowski

Dolar za półtora złotego

Są już w magazynach nowe banknoty o wartości 1 zł, 2, 5, 10, 20, 50, 100 i 200 zł. Ze względu na tajemnicę bankową udało się tylko tyle dowiedzieć, że wydrukowano je w Niemczech, są znacznie lepiej wykonane od obecnych i zamiast Wielkich Polaków (wszak kryteria wielkości zmieniają się niemal co roku) opatrzone je wizerunkami miast polskich.

Projektowany zabieg wymiany banknotów nazywa się denominacją. Nikt na niej nie zyskuje ani nie traci. Wartość banknotów i ceny przelicza się dzieląc przez 10.000 - skreślając cztery zera. Stare pieniądze są ważne aż do wycofania przez bank, w wyniku naturalnego zużycia. Taka operacja stała się niezbędna, ponieważ kalkulatory, kasy sklepowe, cała księgowość z trudem znosi posługiwanie się bilionami a już wkrótce - trylionami; nie ma miejsca na tyle zer w wyświetlaczu.

Potwierdzając tę konieczność nie można jednak przeoczyć, że denominacja ma sens wówczas, gdy wygaszono inflację. Przy zwykłych cen rzędu 50% rocznie, za kilka lat zaowocuje trzeba będzie powtórzyć ten kosztowny przeciez zabieg.

LATO W KLUBIE SPORTOWYM "PRZEŁOM" POSTOMINO

Lato u większości jest okresem wypoczynku i rozrenowania. W klubie sportowym "Przełom" Postomino, w którym działają raczej "jesiennie-zimowe" sekcje: brydżowa, szachowa i tenisa stołowego nie wszyscy odpoczywają.

Z pytaniem co porabiają i jakie mają najbliższe plany sportowcy jednego klubu sportowego w gminie zwróciliśmy się do kierowników sekcji - brydżowej - Edwarda Kwiatkowskiego, szachowej - Alfreda Obszańkiego i tenisa stołowego - Krzysztofa Ugorskiego.

Poniżej odpowiedzi na te pytania.

TENISISCI na obozie kondycyjnym

Kadra klubowa tenisistów (ponad 20 zawodników) szlifuje formę na obozie kondycyjnym w Jarosławcu.

Kierownictwo sekcji planuje w nadchodzącym sezonie zgłosić do rozgrywek ligowych w nadchodzącym sezonie obok męskiej również kobiecą drużynę, która ma szansę, tak jak i męska znaleźć się w czołówce drużyn województwa.

Cieszy nas fakt, że mamy najmłodsze drużyny w rozgrywkach - czas pracuje dla nas.

Systematyczna praca trenerów - Andrzeja Ugorskiego i Adama Wyroślaka daje coraz lepsze wyniki.

BRYDŻYSI myślą o otwarciu sezonu

U brydżystów ze zrozumiałych względów sezon ogórkowy.

Sekcja brydżowa KS "Przełom" wznowi działalność we wrześniu turniejem otwarcia sezonu, który będzie zarazem eliminacją do wyłonienia reprezentacji do II Międzynarodowego Turnieju Brydżowego "Solidarności".

Turniej ten odbędzie się w połowie września br. w Słupsku.

Ponieważ wypadł z kalendarza tradycyjny i popularny wśród brydżystów naszego województwa Turniej Świętojański, brydżysci planują zorganizowanie podobnego turnieju na przełomie września i października. Wszystko zależy od stanu kasy klubu.

A więc uwaga brydżystów! już 5 września br. o godz. 11.00 w pałacu POHZ w Pińkowie turniej otwarcia sezonu, w którym mogą wziąć udział wszyscy chętni.

K.S. "Przełom" a zawody te odbyłyby się w grudniu br. w Jarosławcu. Ostateczna decyzja zapadnie do końca września br.

Szachiści obiecują, że w nadchodzącym sezonie wejdą do II ligi juniorów a w mistrzostwach województwa w klasyfikacji drużynowej po raz kolejny zajmą I miejsce.

Trzymamy ich za słowo.

II miejsce OSP Karsino

W wojewódzkich zawodach sportowo-pożarniczych, które ostatnio odbyły się w Łęborku strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej z Karsina zajęli II miejsce.

Gratulujemy!

ARAB W JAROSŁAWCU

Największą atrakcją Międzynarodowego Turnieju Szachowego Juniorów "Jantar Jarosławca" był niewątpliwie udział w tym turnieju czternastoletniego Araba z Bahrajnu (płw. Arabski) posiadającego tytuł mistrza FIDE.

Sympatyczny Zaayad Janahi, który jest aktualnym mistrzem juniorów swego kraju zajął w turnieju 3 miejsce i był najbardziej obfotografowanym zawodnikiem turnieju.

(Na zdjęciu pierwszy z prawej).



Dzieje Pomorza

(3)

W latach dwudziestych XIII wieku Marchia Brandenburska oparła się o Odrę w rejonie Odrzycka (Oderberg) naprzeciw Cedyni. Na ten sam okres, tzn. pierwszej połowy XIII stulecia, przypada wstępna faza agresji brandenburskiej na Pomorze Zachodnie. Zakończyła się ona opanowaniem Marchii Wkrzańskiej (bez samego Wkryjścia, nad Zalewem Szczecińskim). W układach zawartych w 1236 i 1250 roku między Brandenburgią a książętami pomorskimi, ci ostatni zmuszeniu byli do uznania zwierzch-

nictwa lennego margrabiów. Zagrozenie samodzielności politycznej państwa zachodniopomorskiego stało się oczywiste. Ale nie tylko. Zaborczym planom Marchii Brandenburskiej sprzyjały wzrastające od lat trzydziestych XIII wieku wpływy cywilizacji zachodniej na terenie księstwa. Konsekwencją wzmożonego coraz bardziej napływu ludności niemieckiej była - siła rzeczy - określona polityka wewnętrzna. Prowadziła ona do niszczenia rodzimej ludności miast, a w dalszej kolejności do

zepchnięcia rodzimej ludności miejskiej, rycerstwa i chłopów, bardziej na wschód.

Marchia Brandenburska w XIII wieku położyła ostatecznie kres dążeniom książąt Śląska a zwłaszcza Wielkopolski (Władysława Odońca, Przemysła I, Bolesława Pobożnego, Przemysła II) zmierzających - nie bez pewnych już sukcesów - do trwałego związania wspomnianych obszarów strefy stykowej na północ od dolnej Odry i linii Noteci. Tutaj właśnie do połowy XIII wieku krzyżowały się wciąż zmienne wpływy trzech dzielnic Wielkopolski, Pomorza Zachodniego i Śląska.

Nowa karta w dziejach polsko-niemieckich otworzyła się w latach 1249-1250. Feudalowie niemieccy, kierowani przez dom askański, po raz pierwszy na trwałe przekroczyli Odrę.

Józef Lindmajer

Zawiaszt felietonu

Kto jest gdzie ... ?

Gorączka lata podzieliła społeczeństwo już doszczętnie. Część odpoczywa nad morzem lub w górach, w najgorszym przypadku u babci na wsi, część w zakładach strajkując, część pielgrzymuje do Częstochowy, część uczestniczy w różnych podniosłych uroczystościach (znowu nam obrodziło), bądź to kościelnych, bądź kombatanckich, a interesu pilnuje tylko rząd.

Rząd, który wysłał parlamentarzystów na wakacje aby mu w niczym, czyli pilnowaniu tego interesu, nie przeszkadzali. Parlamentarzyści błogo odpoczywają, bo im też przejadły się ciągłe utarczki, wszystkich ze wszystkimi i rządem razem wzięwszy. Niektórzy z nich, miast jednak wypoczywać, budują przyszłe koalicje, zabiegają o przyszłych wyborców. Są to przeważnie przedstawiciele partii, które do rządu nie weszły bo ich nie chiano lub te, które nie chciały wejść, bo tak ukształtowana koalicja ich nie interesowała (którz zna przyczyny frustracji naszych polityków).

Nie odpoczywają związkowcy. Oni swoją koalicję zbudowali szybko i tak samo zaskakującą jak partie obecne w rządzie.

OPZZ, "Solidarność 80", "Związek

Górników", "Samoobrona", Związek Maszynistów, zadziwieni koalicję, która tak samo zakłada i zaskakuje jak koalicja Unii Demokratycznej z ZChN i całą resztą partylek, mających w swej nazwie "chrześcijańska".

Bo czyż nie może dziwić i zaskakiwać coś co jest sprzeczne z sobą? Na zdrowy rozum biorąc, nie można łączyć się z kimś kto wyznaje inną ideologię i inne widzi rozwiązania dla uzyskania dobrobytu nas wszystkich. ZChN pragnie izolacji kraju od reszty Europy, a jeśli już to chciałby aby ta Europa brała z Polski przykład. Unia Demokratyczna zmierza do otwarcia na Europę i szybkiego z nią zjednoczenia. OPZZ inne widzi formy szczęśliwości "klasy robotniczej" od "Solidarności 80". Obydwa związki razem wzięwszy dystansowały się od metod przemocy stosowanych przez "Samoobronę", której celem obrona rolników zadłużonych w bankach. Nie ukrywają oni, że tych pieniędzy oddać nie chcą. Co oznacza, że oddać musimy wszyscy, także górnicy, maszyniści, strajkami wymuszający podwyżki. Wydawałoby się, że rozbieżność celów jest widoczna i nie widać płaszczyzny mogącej służyć zawiązaniu koalicji. A

jednak koalicja stała się ciałem.

Mimowoli rodzi się podejrzenie, że koalicjanci mają inne rozbieżne cele i nie konieczne chodzi im o nasze interesy, o nasz dobrobyt. Klasa robotnicza służy im wyłącznie jako parawan. Historia lubi się postarzać. W roku 80 i 81 szermowano tymi samymi hasłami, które okazały się tak samo puśc.

Pan Prezydent twierdzi, że porównywanie tych strajków z owymi, które on montował, jest świętokradztwem. Nie wspomina tylko, że świętokradztwem było odejść od tego co on i, jemu podobni, wówczas głosili i zawarli w owych symbolicznych już dwudziestu jeden postulatach. Kto więc tu zgrzeszył i grzeszy ...?

Trudno się dziwić, że sfustrowana Polska ucieka się do tych samych metod. Zawarła swoje żądania w dwudziestu jeden postulatach. Są one, co oczywiste, nie konkretne i pozbawione głębszej treści. Pozostaje z nich jednak to co najistotniejsze, owa symbolika "dwadzieścia jeden". W niej to kryje się nadzieja na ziszczenie i zdyskontowanie walki sierpnia roku 1980.

Stanisław Marszewski

Redaguje Kolegium: Czesław Gomulkiwicz - redaktor naczelny, Alfred Obszański - redaktor sportowy.

Skład komputerowy - Józef Ryszak.

Wydawca: Agencja MGISP w Postominie

Nasz adres: Urząd Gminy, 76-113 Postomino

Maszynopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

nakład: 450+30 egz.